

Sto lat temu...

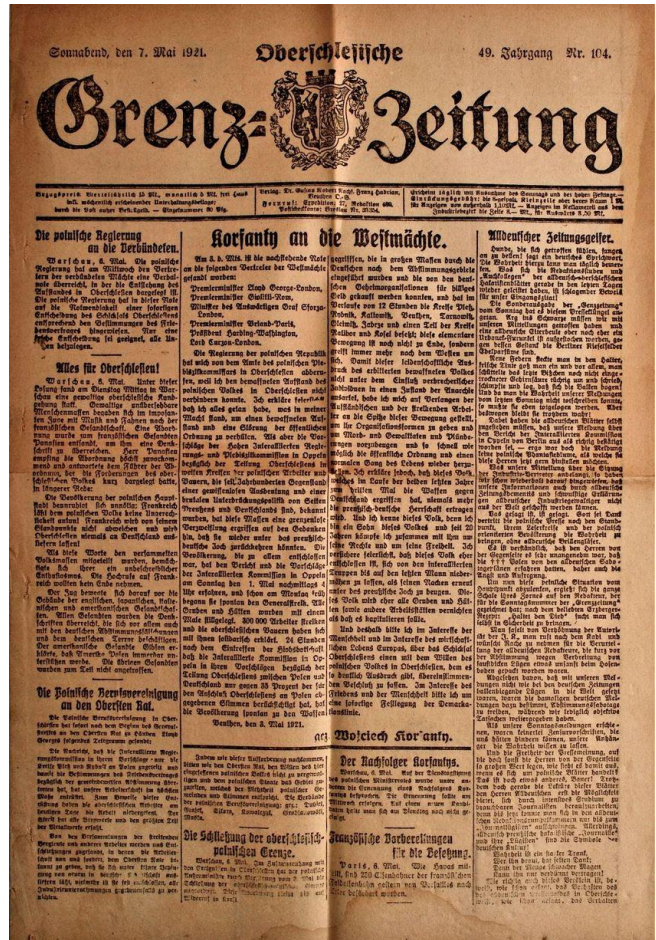
Jeśli ktoś myśli, że strajki i „fake news” oraz media są wykorzystywane do kształtowania nastrojów społecznych i walki politycznej od niedawna, to jest w wielkim błędzie. Już sto lat temu Wojciech Korfanty pokazał, jak należy operować mediami i kreować bieg wydarzeń. Ale po kolei...

Sytuacja do podjęcia działań zbrojnych przygotowywanych od miesiąca stała się wyjątkowo dogodna. Nie było na terenie plebiscytowym żadnych zorganizowanych i centralnie dowodzonych oddziałów samoobrony Górnoślązaków, którzy nie chcieli przyłączenia obszaru plebiscytowego do Polski. Oddziały brytyjskie zostały wezwane do Wielkiej Brytanii, ponieważ w Irlandii sytuacja uległa destabilizacji i trzeba było zdusić dążenia niepodległościowe Irlandczyków. Kontrolę nad okręgiem przemysłowym przejęli Francuzi. Francuzi zaś – zgodnie z niepisaną umową z Korfantym – rozpoczęli opuszczanie wschodniej części Górnego Śląska. Front był już oczyszczony do działań zbrojnych.

Widząc sytuację i chcąc ruszyć machinę wojenną Wojciech Korfanty podejmuje dokładnie 100 lat temu, 30.04.1921 r., decyzję o wybuchu strajku. Górnicy byli zawsze wdzięcznym materiałem do manipulacji, jeżeli chciało się wykorzystać ich w walce politycznej. Strajk pozwoliłby łatwiej i niepostrzeżenie zmobilizować oddziały zbrojne i wywołać ewentualne zamieszki. Jednak, żeby wywołać strajk i rozhuścić nastroje ludności, trzeba było ją jakoś do tego pchnąć. Nie bez powodu Korfanty kupił sobie gazety. We własnej niemieckojęzycznej gazecie „Oberschlesische Grenzzeitung” kazał wydrukować informację, że zdecydowano już, by przyznać Polsce tylko powiaty pszczyński, rybnicki oraz wschodnie skrawki katowickiego. Była to naturalnie nieprawda, bo w rzeczywistości była to zaledwie jedna z propozycji, a komisja aliancka miała się dopiero zebrać, aby przedyskutować różne propozycje i podjąć decyzję. Jednak taki „fake news” podgrzał nastroje. A o to chodziło...

01.05.1921 r. ukazała się w „Gońcu Śląskim” z polecenia Wojciecha Korfanteo całkowicie zmyślna informacja, że niemieccy przemysłowcy zniszczą swoje zakłady, żeby ich nie oddać w ręce Polaków. Takie informacje musiały wywołać wzburzenie społeczne. W artykule w „Gońcu” Korfanty rzuca pochodnię do beczi prochu pytaniem: „Czy będziecie spokojnie patrzeć na niszczenie tego wszystkiego, co stanowi podstawę waszego bytu? Czy pozwolicie na to, ażeby dzieci wasze i żony zostały pogrążone w nędzy i głodzie?”

W tym samym dniu, tj. 1 maja 1921 r., Wojciech Korfanty przekroczył swobodnie granicę i przybył do Sosnowca. Wiedział, że w następnych dniach może połąć się krew, więc wcześniej wywiózł swoją rodzinę do Poznania, żeby była bezpieczna. W Sosnowcu zaś mieścił się centrum dowodzenia, czyli sztab Dowództwa Obrony Plebiscytu. W sztabie trwały gorączkowe rozmowy z rządem polskim. Sam Korfanty pisał po latach w swojej gazecie „Polonia” w wydaniu z 09.05.1931 r. w artykule „Marzenia i zdarzenia”, że rząd Polski,



a szczególnie Józef Piłsudski, nie akceptował zbrojnej napaści na Górny Śląsk. Zapewne jednym z głównych powodów były obawy rządu polskiego o wizerunek na arenie międzynarodowej. Przeciwnie odrodzona Rzeczpospolita prowadziła wojnę z Czechosłowacją o Śląsk Cieszyński. W trakcie tych walk zginął Căsar Haller von Hallenburg, brat generała Józefa Hallera. Dopiero co w marcu udało się zakończyć wojnę z Bolszewikami i zawrzeć Traktat ryski, grzebiąc dążenia Ukrainy do ustanowienia własnego państwa. Traktat ryski wywołał wielkie oburzenie w Europie, bo zawierając ten traktat tak naprawdę Polska złamała zasadę państw europejskich, aby nie uznawać bolszewików za władzę legalną, a tym traktatem tak naprawdę pośrednio uznano podmiotowość międzynarodową czerwonej Rosji. Dopiero co gen. Lucjan Żeligowski najechał Litwę i zajął Wileńszczyznę. Zbrojne zajęcie Górnego Śląska będzie oznaczać złamanie Traktatu Wersalskiego i Polska byłaby pierwszym krajem, który by złamał traktat pokojowy. W takim świetle Polska stawała się państwem agresorem.

Poważne obawy żywił również premier Wincenty Witos, który po posiedzeniu Rady Ministrów 2 maja nakazał uspokojenie sytuacji. W swych wspomnieniach (Moje wspomnienia, t. 2, Paryż 1964, str. 416) pisał nawet, że kazał poprzestać Korfantom na ostrej akcji strajkowej i unikać powstania. Chociaż fakty temu przeczyły, bo co innego rząd robił, a co innego deklarował na pokaz. Może chodziło po latach o zachowanie twarzy i zdjęcie odium agresora? Trudno osądzić takie sprzeczności. Faktem jest, że część przeciwników akcji zbrojnej uważała, że najlepszą demonstracją polskości będzie strajk generalny i nie ma potrzeby uciekania się do przelewu krwi.

Wojciech Korfanty wiedział, że machina już ruszyła. Żadne jednak faktyczne kroki nie zostały podjęte, aby zatrzymać agresję, co może świadczyć, iż premier Witos w swoich wspomnieniach raczej nie chciał wyjść na agresora a rząd wolał, aby Korfanty dla potrzeb opinii publicznej wystąpił jako inicjator i dyktator. W rozmowie z premierem Witosem w dniu 2 maja 1921 r. Wojciech Korfanty był szczery i kazał nadać kluczowe zdanie w dalekopisie:

„W tej chwili jestem niewolnikiem wypadków. W tej sytuacji zmuszony jestem wziąć na siebie odpowiedzialność... nie jestem już panem położenia. Uchwała komisji poderwała w zupełności moje wpływy i mój autorytet. Najważniejszą jest rzeczą, by na Polskę nie padł ani ślad cienia, że tę ruchawkę popiera”.

Sam Korfanty w rozmowie z premierem jest dość szczery i mówi o „ruchawce”. Wiadomo jednak, że na zewnątrz miało powstać wrażenie, że chodzi o powstanie ludności Śląska, całkowicie oddolne, które nie było sterowane przez Rząd RP. Fakty były jednak takie, że całe miesiące trwały przygotowania do akcji zbrojnej i były kontrolowane oraz koordynowane przez Sztab Generalny Wojska Polskiego. W sztabie zaś było wielu „jastrzębi”. Generał Stanisław Szeptycki, szef Inspektoratu Armii nr IV w Krakowie, któremu formalnie podlegała kontrola nad Dowództwem Obrony Plebiscytu, był nawet gotowy dokonać bezpośredniej inwazji na Górny Śląsk i zaryzykować wywołanie kolejnej wojny, ale dyplomaci go powstrzymali, o czym sam pisał szczerze (Stanisław Szeptycki, pismo z dnia 28 lutego 1923 roku skierowane do III Oddziału Sztabu Generalnego w Warszawie pt. Historia mego stanowiska wobec 3-go powstania górnośląskiego. Opublikowane w: „Przegląd Zachodni” 1971, T. 2, z. 3—4, str. 163).

2 maja 1921 r. wszystkie zakłady na Górnym Śląsku stanęły. Strajk generalny był mobilizacją do zbrojnego wystąpienia...